

JOZEF A. DOBROWOLSKI

## GIAMBATTISTA DELLA PORTA — ZAPOMNIANY MYŚLICIEL

Próżno by szukać nazwiska Giambattisty Della Porty (1545—1615), włoskiego filozofa i fizyka, w klasycznych polskich podręcznikach historii filozofii. Tego myśliciela pomijano również milczeniem na wykładach, w tekstach filozoficznych i literackich dotyczących szesnastego stulecia. Poglądy Della Porty nadal nie są u nas znane, a może lepiej — poza niewielkim gronem specjalistów — wcale nie są znane, mimo że spuścizna po nim zawiera traktaty z przeróżnych dziedzin. Jawi się w nich filozof, przyrodnik, fizyk (optyk), chemik, komediopisarz i dramaturg.

Warto wiedzieć, iż Della Porta napisał 14 komedii i dramatów 2 tragedie i 1 tragikomedję (*La Penelope*, Neapol 1596), osnutych po części na motywach klasycznych i po części na realistycznych wątkach nowożytnych. Niektóre mają charakter komedii muzycznych, inne zaś łączą realizm z fantastyką i żywiołowym humorem. Utwory te są dowodem wszechstronnych zdolności autora. Ich artystyczne, społeczne i wychowawcze wartości stawiają Portę w rzędzie wybitnych i przeżabawnych komediopisarzy. Niektórzy historycy literatury porównują wartości komediopisarskie Della Porty z komediami Moliera.<sup>1</sup>

Pierwszą z napisanych i wystawionych komedii (1586 r.) była *Olimpia*. Natomiast za najlepszą i najciekawszą komedię uchodzi *Dwaj bracia rywale* (*Duo i jratelli rwali*, Wenecja 1601), utwór o bogatej, żywej i dowcipnej polemice krytycznej. Równie wspaniałymi są *La Fantesca* (1597 r.), *La Tabernaria* (1608 r.), *La Chiappinaria* (1609 r.), *La Sorella* (1607 r.), *La Carbonaria* (1628 r.) i inne. Ogólnie biorąc komedie i dramaty Della Porty są utworami z pogranicza dramatu, poezji i filozofii. *Giorgio* jest ponadto dramatem jak gdyby wracającym ku źródłom dramatu, zwłaszcza ku filozoficznemu dialogowi, w którym autor snuje interesujące refleksje etyczne. W utworze tym Porta, dramaturg i filozof, wyśmiewa wiarę w nieodwracalność losu człowieka i w nieuchronność jego przeznaczenia.

<sup>1</sup> Zob. M. Wolf: *Moliere und delta Porta*. Podają według *Bibliografii* G. Prezzoliniego. Artystyczną i społeczną wartość utworów Porty opisała współczesna amerykańska badaczka Louise G. Clu b b: *Giambattista Della Porta, Dramatist*. Princeton-London 1965.

Fatalizm przeciwstawia naturalnym związkom przyczynowym i woli ludzkiej, umożliwiającej człowiekowi dokonywanie wyboru między dobrem a złem, dzięki czemu może on stawać się takim, jakim zechce. W finale trzeciego aktu *Giorgia*, pełen powagi chór śpiewa: *Nie pochodzą od przeznaczenia nasze występki. Jesteśmy twórcami nas samych i naszych nie-szczęść. W nas tkwi źródło zła; wolność jest naszym pragnieniem* (tłum. moje — J. D. ).

Widzimy tu wyraźną próbę odcięcia się od przekonań wielu astrologów, przekonań o tym, że temperament, uroda i cechy charakteru ludzi zostają nakreślone już w momencie poczęcia przez odpowiednie konstelacje gwiazd i księżyca. W niektórych komediach Della Porty możemy znaleźć prekursorskie myśli Kartezjańskiej filozofii człowieka, która jak wiemy, próbowała rozważać wieloraki sens i różnorakie zakresy „pewności” ludzkiej, a w związku z tym poszukiwała odpowiedzi na pytanie o samą istotę człowieka i jego egzystencję. Na przykład w *Tabernarii*, komedii najbardziej bliskiej sztukom P l a u t a, jedna z głównych postaci, mówiący dialektem stary G i a c o m o, wątpi w samego siebie i usiłuje zdobyć pewność (wyjść z krytycyzmu i wątpienia) w czymś podobnym do Kartezjańskiego *cogito*. Analogiczny sens znajdujemy w *La Fantasca*. Służący P a n u r g o w swoim monologu doprowadza do względnej inwersji i rozproszenia wątpliwości: *Pokażę Tobie moją prawdę, bo tu nie może być żadnej prawdy*. W dalszej części tego filozoficznego monologu Panu r g o powiada: *Na Jowisza! Ten Neapol jest jakąś zaczarowaną ziemią, gdzie ludzie stają się innymi niż są. Nie tylko udają innych, lecz także uzurpują sobie imiona i stanowiska społeczne. A w Rzymie mieszkają tak niewykształceni i nie myślący, iż nie widzą potrzeby sprawdzenia czy rzeczywiście ludzie są tymi, za których się podają, lub za których — swoim zachowaniem — chcą uchodzić. W całej maszynie świata jest to największe i niezrozumiałe kłamstwo* (tłum. moje — J. D. ).

Niestety nie ma przekładu na język polski żadnego dzieła G. B. D e l l a Porty. W 1967 roku ukazał się jedynie dzięki Andrzejowi Nowickiemu, ówczesnemu kierownikowi Wrocławskiego Ośrodka Studiów nad filozofią włoskiego Renesansu, przekład niewielkich fragmentów *Magii naturalnej*, dwóch jej rozdziałów: drugiego — *Czym jest magia naturalna?* i szóstego pt. *Latarnia czarnoksiężnika*.<sup>2</sup> Jednakże począwszy od końca lat sześćdziesiątych Porta jest już w Polsce dostrzegany i to nie tylko przez historyków europejskiej myśli filozoficznej XVI wieku. Między innymi Bogdan Suchodolski w *Narodzinach nowożytniej filozofii czło-*

<sup>2</sup> Oba teksty zostały opublikowane w: *Filozofia włoskiego Odrodzenia*. Warszawa 1967, s. 331—335. Także: *Bibliografia prac Wrocławskiego Ośrodka Studiów nad filozofią włoskiego Odrodzenia*. Warszawa 1971.

wieka postawił Della Portę na jednej płaszczyźnie z takimi myślicielami jak T. Paracels, B. Telesio i G. Bruno. Na wartość naukową eksperymentów Porty zwrócili uwagę polscy fizycy, jak np. Andrzej K. Wróblewski w swojej książce *Prawda i mity w fizyce* (Warszawa 1982). Nazwisko Della Porty figuruje także w najnowszym podręczniku fizyki dla klas siódmych.<sup>3</sup>

Brak zainteresowania Della Portą można by wyjaśnić dwojako: po pierwsze —daleko posuniętą specjalizacją również wśród historyków filozofii; po drugie — opinią oDella Porcie jako postaci „prześciowej” i niezbyt oryginalnej, jak się wyraził Giulio A l l i n e y.<sup>4</sup> Benedetto C r o c e poświęcił Della Porcie jedną — dosłownie — stroniczkę druku w *Giornale strico della letteratura italiana*<sup>5</sup>, gdzie pisał o *Il Gregorio* i później już nigdy tej noty nie przedrukował. Podobnie uczynił Giovanni Gentile, który wprowadzie czterokrotnie wspomina Della Portę (w związku z Galileuszem) jako *l'ingegnossimo e dotto medico e naturalista*, ale już w *Il concetto del'Puomo nel Rinascimento* o Della Porcie nie ma ani jednej wzmianki. Przyczyną minimalizowania znaczenia Porty mogły być różnice postaw filozoficznych — np. neoidealistom włoski Della Porta mógł się nie podobać. Ale wcześniej Goethe referując poglądy Della Porty stwierdził (w *Materialien zur Geschichte der Farberilehre*), że w jego pismach ujrzyć można odbicie całej epoki.

Należące miejsce w dziejach myśli renesansowej przywrócili Porcie dopiero historycy włoskiego Renesansu, poczynając od Francesco Fior e n t i n o, który w końcu ubiegłego stulecia położył fundament pod współczesne studia nad działalnością naukową neapolitańskiego uczonego. Dzisiaj literatura na jego temat jest dość obfita, głównie w językach włoskim i angielskim. Pisze się o nim w różnych historiach magii i historiach nauki, oceny są jednak nadal bardzo zróżnicowane. Jedni, jak np. G. S a i t t a<sup>6</sup> i N. Abbagnano<sup>7</sup> kwestionują znaczenie Della Porty dla nauki nowożytnej, twierdząc, że Della Porta nie potrafił stworzyć nic trwałego, i że jego dzieła są w rzeczywistości *nieuporządkowanym zbiorem faktów*, fantastycznych pomysłów i wiedzy rzetelnej, ale pozbawionej scalającej teorii. Paola Z a m b e l l i w *Le probleme de la magie naturel-*

<sup>3</sup> J. Ginter: *Fizyka dla klasy VII*. Warszawa 1985.

<sup>4</sup> G. A l l i n e y: *Gli occultisti*. Milano 1951, s. 27.

<sup>5</sup> B. Croce: *Giornale storico della letteratura italiana*. Torino 1893, s. 421.

<sup>6</sup> Por. G. S a i t t a: *Il pensiero italiano nell'Umanesimo e nel Rinascimento*. Wyd. 2, t. 2, Firenze 1961, s. 590 i 592.

<sup>7</sup> N. Abbagnano: *Storia della filosofia*, vol. secondo, *Filosofia del Rinascimento*. Torino 1966, s. 125—126.

le à la Renaissance <sup>8</sup>, wysunęła pod adresem Della Porty niesłuszny — moim zdaniem — zarzut, że główne idee zaczerpnął od innych, np. od Pico della Mirandoli i Marsilia Ficina.

Natomiast Giuseppe Faggini w studium *Gli occultasti dell' età rinascimentale* <sup>9</sup> stwierdza, że Della Porta to *uno dei grandi rappresentanti del Rinascimento italiano*. Opinię tę podzielają prawie wszyscy współcześni badacze myśli filozoficznej włoskiego Renesansu. G. Papparelli i E. Garin zauważają, że siła geniuszu i bogactwo zainteresowań Della Porty były tak duże, iż niewielu myślicieli Odrodzenia mogłoby mu dorównać. Podobnie sądzi Antonio Corsano — jeden z wybitnych historyków filozofii: *Rzadko można spotkać w historii myśli ludzkiej osobowość tak pociągającą i miłą, któraby przeszła przez swoje trudne lata rozbudzając prawie jednomyślnie sympatię i zaufanie, rozsiewając obserwację oraz pomysły dziwne i zabawne, to znów poważnie przemyślane i zdolne zainteresować umysły dojrzałe i ścisłe jak Galileusz i Kepler lub medytujące i tworzące systemy jak Campanella, a być może także za pośrednictwem Peiresca Gassendi*<sup>10</sup> (tłum. moje — J. D. ).

Fundamentalnym dziełem, które przyniosło Porcie rozgłos było *Magiae naturalis, sive de Miraculis libri quattuor* (1558—1561), wydane w czterech księgach w języku łacińskim i włoskim, potem gruntownie poprawione i rozszerzone do ksiąg dwudziestu. <sup>11</sup> Ostatnią dwudziestą księgę, zakończył po trzydziestu pięciu latach wyteżonej i żmudnej pracy, uzupełnianej systematycznymi studiami dzieł starożytnych i średniowiecznych filozofów, lekarzy, biologów i astronomów. Nowe, poszerzone dzieło, (669 stron) zostało po raz pierwszy wydane w Neapolu w 1589 roku. Obie wersje wzbudziły ogólny podziw i poruszenie. Przetłumaczone na liczne języki europejskie (włoski, francuski, hiszpański, niemiecki, angielski), zjednały autorowi zasłużoną sławę. W okresie między pierwszą a drugą wersją *Magii naturalnej* dojrzewiała myśl Porty, zawarta w jego kolejnych dziełach.

Od wczesnego dzieciństwa wszedł Porta w bezpośredni kontakt z renesansowym arystotelizmem i ogólną kulturą Neapolu, którą cechował eksperymentalizm i zafascynowanie zjawiskami przyrodniczymi. W domu rodzinnym Giambattista (Giovan Battista) otrzymał staranne wychowanie

<sup>8</sup> Fragment pracy: *Magia, astrologia e religione nel rinascimento*. Wrocław 1974, s. 68—70.

<sup>9</sup> Fragment z: *Grande enciclopedia filosofica*. T. 11, s. 484.

<sup>10</sup> A. Corsano: *Dal Rinascimento all'illuminismo. Scienza e tecnica e filosofia dal Cardano al Lessing*. Bari 196, s. 102.

<sup>11</sup> Korzystam tutaj z najnowszej noty biograficznej o Porcie opracowanej przez włoską badaczkę G. Belloni: *Giovan Battista Della Porta. Criptologia*. Roma 1982.

stosowne do swego arystokratycznego pochodzenia (herbem rodzimym ojca były „otwarte drzwi” — „porta aperta”). Pierwsi nauczyciele Giambattisty, starszy brat Gianvincenzo (Giovan Vincenzo) i wuj A. G. Spadafora rozwinęli w młodym chłopcu trwałe zainteresowanie przyrodoznawstwem, techniką i filozofią. Głównym źródłem informacji o latach szkolnych i akademickich autora *Magii naturalnej* jest szkic biograficzny napisany przez Pompejusza Sarnellego, wiernego ucznia i apologetę Porty. Szkic ten został opublikowany w formie obszernej przedmowy do włoskiego przekładu *Chirofisionomii* wydanej w Neapolu w 1677 roku.<sup>12</sup>

Data urodzenia Della Porty została ustalona po wielu polemikach. Prawie wszystkie encyklopedie europejskie mylnie podają rok 1540 jako datę jego przyjścia na świat. Z treści zachowanych rękopisów (trzy z nich to listy Porty adresowane do kardynała Federico B o r o m e o, czwarty — to przedmowa do ostatniego dzieła, *Taumatologii*, dedykowanej w 1605 roku cesarzowi Rudolfowi II) wynika, że dzień narodzin Giambattisty mógł przypaść między dwiema datami: 3 października a 15 listopada 1535 roku.

W latach 1561—1589 odbył Della P orta liczne podróże do ośrodków naukowych Włoch, Francji i Hiszpanii, zwiedzając tamtejsze biblioteki i nawiązując kontakty z wybitnymi postaciami swojej epoki. Szczególnie zaprzyjaźnił się z Tomaszem Campanellą. Kontakty między obu myślicielami stały się częste, gdy autor *Państwa Słońca* po wyjściu z więzienia w Padwie w 1596 roku przebywał przez blisko dwa lata w Neapolu. Owocem tej przyjaźni jest traktat Campanelli *De sensu rerum et magia libri quattuor* (*O znaczeniu rzeczy i magii ksiąg cztery*. Paryż 1636). W Wenecji w 1592 roku doszło do spotkania Porty z G. Brunem, Galileuszem i Paolo S a r p i m (1552—1623), teologiem, filozofem i matematykiem.

Spośród możliwych obdarzających neapolitańskiego badacza niekłamaną przyjaźnią, najbardziej życzliwymi byli: młody książę z rodu M o n t i c e l l i c h, przyrodnik Federico Cesi i kardynał Luigi d' E s t e. Wpływowi protektorzy wspierali P o r t ę finansowo i moralnie, bronili przed fałszywymi oskarżeniami. F. Cesi pomagał założyć Porcie słynne stowarzyszenie naukowe o osobliwej nazwie *Accademia dei segreti* (*Accademia Secretorum Naturae* — Akademia Tajemnic Natury), zwana także Akademią (Stowarzyszeniem Nauk Tajemnych). Akademia ta po-

<sup>12</sup> Pełny tytuł: *Vita di Gio. Battista della Porta Napolitano scritta da Pompeo Sarnelli, in Della Chirofisionomia... Libri due del Sig. r Gio. Battista della Porta Napolitano tradotti da un manoscritto latino dal Signor Pompeo Sarnelli...* In Nap. MDCLXXVII.

wstała w 1558 roku i mieściła się w pałacu rodziny Della Portów w Neapolu.

Członkowie i przyjaciele Akademii Nauk Tajemnych spotykali się w domu Portów, aby dyskutować na temat rozmaitych „tajemnic”, po części magicznych, po części o charakterze naukowym. Akademia stanowiła nieliczny zespół ludzi urzeczonych wielkością i tajemniczością przyrody. Twórca Akademii, żarliwy eksperymentator, któremu były bliskie poglądy Galileusza, był przekonany, że z nieskończonej ilości rzeczy, z których składa się *ta ogromna machina zwana światem*, znamy tylko niewielką ich część, a powinniśmy znać *istotę wszystkich elementów (rzeczy) świata*.

Wiść o utworzeniu dellaportańskiej Akademii szybko obiegała uniwersytety włoskie, francuskie, hiszpańskie, dotarła do Niemiec, Polski i Anglii. Porta stał się sławny. Ale nazwa Akademii spowodowała, że niektórzy sądzili, iż jej założyciel zajmuje się nauką magiczną i przepowiadaniem przyszłości, co dawało formalną podstawę do niesłusznych podejrzeń i oskarżeń. Uczeń Della Porty, P. Sarnelli zanotował: *Nie brakło wielkiemu uczonemu zawistnych wśród obcokrajowców, np. pewien Anglik (ów Anglik — to Wiliam G i b e r t — J. D. ), który przywłaszczył sobie całą jego księgę o cudownych właściwościach magnezu (chodzi tutaj o VII księgę Magii naturalnej — De miraculis magnetis — J. D. ) i aby nie dać rozpoznać ukradzonej rzeczy, usiłował szukać złych opinii o prawdziwym Autorze*.

Najbardziej niebezpiecznym przeciwnikiem Porty okazał się Jean Bodin. Wspomniany wyżej F. F i o r e n t i n o uważał, że początek przesładowań Porty datuje się od denuncjacji dokonanej właśnie przez Bodina. Bodin, wypaczywszy intencje badawcze autora *Magii naturalnej*, miał go oskarżyć o rzekome przekraczanie granic czystej nauki: uprawianie *tajemnych praktyk i fabrykowanie maści czarownic (lamiarum unguentes)* — specjalnych środków stosowanych przez czarownice. W każdym razie prawdą jest, iż J. B o d i n złośliwie i niesłusznie nazwał P o r t ę *czarnoksiężnikiem (Sorcier Neapolitain)* w swojej książce *De la Demonomanie des Sorciers*.

W przemówieniach obronnych, w korespondencji do dostojników świeckich i kościelnych, Porta żalił się, iż niesłusznie jest podejrzewany o herezję i czary. Ubolewał, że: *Z zawiści ludzie niewykształceni nazywają go „magus veneficus (magiem trucicielem) lub czarnoksiężnikiem*. W przedmowie do drugiego wydania *Magii* z roku 1589 czytamy: *Złośliwi rzucają na mnie zuchwałe oszczerstwa, nazywając mnie Magiem-czarownikiem. Z tym zmyślonym przewiskiem, które budzi przerażenie, nie ma nic wspólnego nawet mój najmniejszy paznokieć. (... ) Pewien Gal (Jean Bodin — J. D. ) w swojej książce o Demonomanii sądzi, że jestem Magiem-*

-czarownikiem, a o moim wydanym niegdyś dziele (chodzi tutaj o pierwszą wersję *Magii naturalnej* z roku 1558 — J. D. ) powiada, że należy ją spalić.

Przeciwnicy Dellaportańskiego rozumienia zjawisk magicznych wykorzystywali częste używanie przez P o r t ę terminu *magia* w połączeniu z  *cudownością*, aż do podtytułu głównego dzieła *De miraculis rerum naturalium*. Mimo to stanowisko dellaportańskie budziło szczere i powszechne zainteresowanie. Interesowali się nim nawet najbardziej krytyczni naturaliści i teolodzy. Wewnątrz grupy oponentów, zarówno tych zainspirowanych neoplatonizmem, jak i wśród arystotelików (np. J. B o d i n i T. Erast byli arystotelikami *tout court*), na obszarze rozważań magicznych nie brakowało dochowania wiary założeniom teologicznym, z których nie mogło nie wywodzić się przypuszczenie, iż w doświadczeniach magicznych biorą udział nie czynniki czysto naturalne, lecz siły nadnaturalne — boska albo diaboliczna.

W ujęciu Della Porty magia naturalna miała empiryczno-techniczny charakter pozwalający poznać *pełną* *dziwów* *Naturę* i uczynienia z niej wykonawcę ludzkich zamierzeń; Termin *magia naturalna* w myśl renesansowej w ogóle, a u P o r t y w szczególności, nie oznaczał kontynuacji wcześniejszych irracjonalnych przesądów. Położenie nacisku na przymiotniku *naturalna* służyło podkreśleniu, że odnosi się on do rodzącej się właśnie w okresie Odrodzenia nowej postawy usiłującej wiązać wiedzę o naturalnych zależnościach w przyrodzie z wykorzystaniem ich dla zapewnienia człowiekowi panowania nad nią. Porta wierzył w ustalony, niezawodny ład przyrody (*Ordo Naturae, ius Naturae*), którym można pokierować dla własnych potrzeb poprzez celową i szczegółową obserwację samych zjawisk. Uważał, że magia naturalna będzie złotym kluczem, otwierającym wiele zamków w skarbcu przyrody. I że wreszcie, po błądzeniu w ciemności, człowiek trafi na wyjście z labiryntu. *Bogowie — pisał — sprzedają wszystko ludziom za cenę pracy.*<sup>13</sup>

Analiza porównawcza pierwszej — najbardziej może filozoficznej — książki *Magii naturalnej* z innymi księgami tegoż dzieła, ujawnia szczególny charakter magii Della Porty, który sytuuje ją niejako pośrodku tej drogi, którą z jednej strony wyznaczył T. Campanella — wielbiciel, ale i krytyk zarazem Della Porty, z drugiej zaś Galileusz i jego szkoła. Tą drogą była droga wiodąca do nowożytnego przyrodoznawstwa.

Magia naturalna przedstawiała się jeszcze oczom Porty jako potęga, ale jako taka mogła być doświadczalnie sprawdzona i naukowo udowodniona wieloma przypadkami. Takie stanowisko odbiegało od tradycji, lecz nie na miarę całkowitego oderwania się od niej. Z tradycją łączył

<sup>13</sup> „Deos mortalibus omnia laboris pretio vendere”. *Magiae naturalis*, s. 6.

Della Portę ezoteryczny aspekt jego badań (wykrywania *sił twórczych w rzeczach*) zbieżny z renesansowym sposobem myślenia o całej przyrodzie. Najlepszym tego dowodem jest *L'Indice* (Skorowidz) do *Tau-matologii* — ostatniego, nie ukończonego i nie opublikowanego dzieła, w którym rysują się sympatie Porty do magii demonicznej. Stąd traktowanie przez Portę *magii naturalnej* jako szczególnej *scientia naturalis*, dostępnej jedynie dla wybranych i wtajemniczonych.

Inżynieryjna postawa wobec nauki prowadziła twórcę *Magii naturalnej* zarówno w kierunku odkrywania tych praw natury, które mają charakter związków przyczynowych, jak i *naśladowania przyrody* w laboratoriach przy użyciu specjalnie skonstruowanej aparatury. Zdaniem Porty *cuda techniki* to owoce naszej znajomości praw przyrody i pomysłowości w jej naśladowaniu. Eksperymenty związane z mechaniką, eksperymenty fizyczne i chemiczne nazywał *zdumiewającymi i cudownymi doświadczeniami* lub *godnymi podziwu przekształceniami* (*mirabiles operationes*). W rozdziałiku zatytułowanym *Jak zbudować przyrząd, dzięki któremu będziemy słyszeli na odległość?*, opisał własną koncepcję rogu akustycznego. Wynalazkiem tym pragnął raz jeszcze zwrócić uwagę na słuszność naśladowania Natury, pisząc, że bodźcem do skonstruowania owego aparatu słuchowego były wieloletnie studia nad budową uszu u zwierząt, mających o wiele lepiej rozwinięty zmysł słuchu niż człowiek.

Prezentowane przez Della Portę szczegółowe opisy najrozmaitszych doświadczeń — bez względu na to, co byśmy dzisiaj o nich sądzili — budzą uznanie. Ale chybiony byłby w samym założeniu zamiar wskazania znaczenia jego dzieł dla współczesnej filozofii i nauki za pośrednictwem wydobycia z nich tych konkretnych pomysłów i wynalazków technicznych, które weszły na trwałe do technicznego dorobku ludzkości. Rzeczywistych wartości należy szukać raczej w teoretycznych i metodologicznych założeniach *Magii naturalnej*, bo to w nich właśnie zawierała się mnogość na poły fantastycznych pomysłów, ujawniających przekonanie, jakie już wkrótce wypowiedzieć miał bezpośrednio Bacon z Verulam: *wiedzieć, aby móc*.

Porta, będąc pod wpływem publikowanych w szesnastym stuleciu rozpraw o różnych procesach technicznych, doceniał tylko te dziedziny techniki, które zmieniają i przekształcają przedmioty materialne, jak rolnictwo, farbiarstwo, wyrób szkła, emalii, cukru, sztucznych przypraw kuchennych, sztuka kulinarna, uzdatnianie wody do picia itp. Zdaniem Porty, poprawa doli człowieka oraz wysiłki zmierzające do zapewnienia ludziom dostatniego życia, wymagają wprowadzania wiedzy techników do kręgu nauki i filozofii przyrody. Stąd jeden krok do Baconowskiej koncepcji *królestwa ludzi* i ludzkiego działania. *Prawdziwy i właściwy cel nauk* — pisał Francis Bacon — *to nic innego jak wyposażenie ludzkiego*



życia w nowe wynalazki i środki (...). Panowanie zaś człowieka nad światem opiera się na sztukach naukowych.<sup>14</sup>

Powyższy cytat przypomina wcześniej wypowiedziane przez Portę zdanie, aczkolwiek w nieco innej formie, iż *rzeczą Natury jest tworzyć i obdarzać siłami, a rzeczą sztuki ludzkiej — uszlachetniać to, co zostało przez Naturę stworzone i wyposażać w dodatkowe właściwości.*<sup>15</sup> Porta należał do tej grupy myślicieli drugiej połowy XVI wieku, którzy torowali drogę nadziei, że konflikt człowieka i warunków jego życia zostanie w przyszłości przezwyciężony dzięki możliwości zapanowania nad siłami przyrody. Wymagało to stworzenia nowego przyrodoznawstwa, postępu naukowego i rozwoju techniki oraz doskonalenia charakterów ludzkich. Wymagało także od uczonego prowadzenia prac eksperymentalnych, aby mógł on zgłębić tajemnice przyrody, którymi może i powinien zawładnąć.

Myśli zawarte w dziełach Della Porty (zyskały one rozgłos dalego poza granicami Italii już za życia autora), godne są szerszego omówienia w odrębnym artykule. Na takie omówienie zasługują szczególnie traktaty poświęcone rolnictwu, ogrodnictwu, gospodarce leśnej oraz z zakresu mnemotechniki i fizjonomii ludzkiej. Nie bez znaczenia były prowadzone przez Portę oryginalne badania fizycznych cech (znaków) wyrytych na czołach, rękach i nogach, odzwierciedlających charakter i skłonności jednostki ludzkiej. Porta starał się ustalić wspólne cechy (znaki), charakterystyczne dla określonych grup przestępców. W tym celu zwiedzał więzienia, w których trzymano złodziei, ojcobójców, morderców ulicznych i innych podobnych przestępców. Oglądał dokładnie ich ręce, nogi, twarze, następnie ryłcem na specjalnym papierze albo w gipsie formował Wklęsłości, poszukując wspólnych znaków wyrytych na ciele złoczyńców. Chodził też do kata Neapolu badać zwłoki powieszonych kryminalistów.

Fizjonomika Porty znalazła wielu zwolenników zwłaszcza wśród deterministów z przełomu XVIII i XIX wieku. Najbardziej znanym z tego okresu był J. G. L a v a t e r. Naukową postać usiłował nadać fizjonomie F. J. Gall, także śladami Porty poszli L. Ferri, C. Lombroso i E. Ferri. W XX wieku problematykę fizjonomiki podjął na nowo E. Kretschmer, który jak wiemy sformułował teorię związku między temperamentem a budową ciała.

Porcie (zawdzięczamy śmiało projekty budowy maszyn hydraulicznych, naszkicowane w *Pneumaticorum libri tres* (Neapol 1601). Zaskakujące dla nas są wyniki jego badań w zakresie fizyki atmosfery. W roku

<sup>14</sup> Zob. Fr. Bacon: *Novum Organum* (z oryg. łac. przeł. J. Wikarjak). Warszawa 1955, s. 105 i 109.

<sup>15</sup> *Magiae naturalis*, s. 397.

1610 opublikował rozprawę meteorologiczną *De aeris transmutationibus, libri quattuor*, opracowaną na podstawie racjonalnych spostrzeżeń zjawisk i procesów zachodzących w atmosferze. Badał też zależności między prędkością wypływu cieczy z naczyń a wysokością słupa cieczy. Wykazał, że woda w naczyniach połączonych podnosi się i obniża, wyprzedzając w ten sposób doświadczenia E. Mariotte'a (1620—1684) i E. Torricellego (1607—1647).

Mało kto w Polsce wie, że prawdopodobnie Porta był pierwszym — przed Galileuszem — wynalazcą i konstruktorem prototypu teleskopu (jak sam nazywał *okularu w tubie*), i że przypisuje mu się prekursorstwo kinematografii. Giambattista Della Porta przeprowadził bowiem udane techniczne doświadczenia nad soczewkami i z *camera obscura* urządzeniem znanym Arabom w X wieku, przed Della Portem — przedmiotem zainteresowań Leonarda da Vinci i Girolama Cardana. Portę natomiast fascynowała możliwość uzyskiwania ruchomych obrazów na tle pewnej płaszczyzny (ekranu) za pomocą mechanicznego poruszania obrazków. Rezultatem owych badań jest interesujący opis ciemni optycznej i rodzajów jej demonstracji. W Muzeum Kinematografii w Turynie, pierwsza sala otwierająca wystawę poświęcona jest właśnie Porcie. W sali tej znajduje się księga *Magii naturalnej* otwarta na stronie, gdzie Porta opisuje, w jaki sposób urządzić kino, dzięki któremu *magnaci, konstruktorzy i uczeni będą mogli rozkoszować się oglądaniem wspaniałych rzeczy*.<sup>16</sup>

W związku z tym nasuwają się bardzo istotne pytania: czy nakreślony przez Portę opis dotyczy tylko *camera obscura* (a więc nie byłoby to żadnym wynalazkiem), czy też mamy tutaj do czynienia z innowacją ciemni optycznej (wobec czego należałoby Portę uważać za odkrywcę zjawiska stroboskopicznego, a tym samym za prekursora kinematografii)? W moich poszukiwaniach odpowiedzi na te pytania, życzliwej pomocy udzielił mi były dyrektor Instytutu Teorii i Historii Filmu i Telewizji PWSzFTviT im. L. Schillera w Łodzi—prof. Władysław Jewsiewicki. W toku dyskusji mój rozmówca, znawca prehistorii filmu, podzielił prezentowany przeze mnie pogląd, że Porta był prekursorem wynalazku aparatu do projekcji filmów (skonstruowanego trzysta lat później przez braci A. i L. Lumière'ów). Zdaniem Jewsiewickiego, stroboskop i kinematograf (nakręcenie pierwszych filmów miało miejsce po roku 1895), to dalszy ciąg konstrukcyjny prototypu projekcji filmowej, która bierze swój początek w eksperymentach Porty z *camera obscu-*

<sup>16</sup> Ibidem, księga XVII, s. 587—590. Zob. także A. Nowicki: *Filozofia włoskiego Odrodzenia*, op. cit., s. 334—335.

ra. <sup>17</sup>Demonstracja ruchomego obrazu na ekranie z płótna była jedną z poszukiwanych dróg, wiodącą do udokumentowanej myśli teoretycznej.

Podobnie rzecz się ma z teleskopem. Zachowane dokumenty wskazują, iż w sprawie ustalenia nazwiska wynalazcy teleskopu prowadzone było dochodzenie, które przerwano z chwilą śmierci Porty. Porta był ogromnie rozżalony i oburzony tym, iż Galileusz przypisywał sobie wynalezienie i prototyp teleskopu. W jednym z listów (z 1610 r. ) do założyciela Akademii dei Lincei, księcia Cesi, żalił się: *Wynalazek okularu w tubie jest moim wynalazkiem, i bardzo boleję, że Galileo, lektor z Padwy, przywłaszczył mi go.* <sup>18</sup> Mimo oficjalnego zamknięcia sprawy (po roku 1615), dyskusje wśród uczonych trwały nadal, a Kepler i członkowie Akademii Linczejskiej przyznali Porcie autorstwo wynalazku. Kepler znał *Magię naturalną* i wysoko cenił rozprawy Della Porty o optyce. <sup>19</sup> Na fakt ten zwrócił uwagę V. Ronchi w książce *Galileo e il cannocchiale (Galileusz i luneta. Udine 1942)*, w której zamieścił obszerny rozdział o eksperymentach Porty nad soczewkami.

Giambattista Della Porta szczęśliwie uniknął więzienia i większych prześladowań. Aby mieć spokój i względną swobodę twórczą, przeczornie unikał doktrynalnych sporów teologicznych i filozoficznych oraz zachowywał taktyczną lojalność wobec Kościoła i władzy państwowej. Swoje prace badawcze poświęcił całkowicie wydarciu Naturze jej tajemnic. To czyni z niego — niezależnie od pozycji jaką zajmuje w historii nauk szczegółowych — prekursora i animatora nowoczesnego ruchu naukowego.

<sup>17</sup> Por. Jewsiewicki: *Prehistoria filmu*. Warszawa 1953, s. 73—75.

<sup>18</sup> *Attendo alla Taumatologia e mi doglio che l'invenzione dell'ochiale in quel tubo è stata mia invenzione...* Pełny tekst tego listu opublikował B. Buoncompagni w: *Giornale Arcadico*, CIX (1846), s. 39.

<sup>19</sup> Zob. J. Kepleri: *Ad Vitelionem Paralipomena. Quibus Astronomiae Pars Optica traditur*. Francofurti 1604, s. 209 i n.